

Z ostatniej chwili

Rekord trójki murarskiej Kapuśniaka z MDM

WARSZAWA (PAP). W dniu 15 lipca murarska trójka ZMP-owców w składzie: Kapuśniak, Nasilowski i Głowicki pobiła rekord Polski w murarce zespołowej — trójkowej układając 28.022 sztuki cegieł w ciągu 8 godzin. Młodzi murarze dokonali tego czynu na cześć Złotu Młodych Przetwórców i święta Odrodzenia Polski.

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, ŚRODA, 16 LIPCA 1952 R. NR 169 (2504)

Brygada Trycha zaciągnęła Wartę Złotową

Wczoraj padł w Lublinie nowy rekord Polski w murarce zespołowej 121.055 cegieł w ciągu niepełnych 8 godzin!

Brygada Gustawa Trycha pracuje od niedawna — zaledwie od kilku tygodni. Powstała ona na cześć Złotu Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej i otrzy-

mała imię Mariana Buczka. Wkrótce po zorganizowaniu pracy członkowie brygady podjęli Czyn Złotowy, w którym między innymi postanowili pobić młodzieżowy rekord murarski w Polsce, układając w ciągu 8 godzin 72 tysiące cegieł.

swe zobowiązanie. Przed chwilą padł młodzieżowy rekord Polski, ustanowiony przez Piotra Ożańskiego. Zamiast 64 tysięcy w ciągu 8 godzin brygada Trycha ułożyła 72 tysiące cegieł w czterech godzinach i 17 minutach...

Widzowie wstali, słuchając hymnu państwowego.

W niespełna godzinę padł drugi rekord. Warszawski murarz, Czajka, nauczyciel Trycha, musi ustąpić swemu uczniowi i jego uczniom. Ułożyli oni 86.036 cegieł w ciągu 5 godzin. Nieaktualny już dziś rekord Czajki wynosił — 84.200 cegieł podczas 8 godzin.

Po przerwie — o godz. 13 — temperatura wynosiła około 30 st. C. Ale i to nie wpłynęło na obniżenie tempa brygady. Po szóstej godzinie pracy mur miał już 100.520 cegieł. W tym czasie trójka Galary — pod ręczni: Zdzisław Nogal i Bolesław Więcek — osiągała szybkość dziesięć tysięcy cegieł na minutę. Adamczyk murał 85, a Prochow- nik — 78 cegieł...

Rekordy padły. Ale ambitni młodzieńcy nie zadowolili się tym. Nie mogli się zresztą zadowolić: stali na Warcie Złotowej. W ostatniej godzinie pracy trójka Trycha dociągała chwilami do szybkości 107 cegieł na minutę.

Tempo utrzymali do końca. Przy oficjalnym podliczeniu wyników okazało się, że młodzieżowcy ułożyli 121.055 cegieł w 8 godzin!

Brygady pomocnicze osiągnęły również doskonałe wyniki. Ciesze z brygady Jana Wolaka — 1181% normy, dekarze z brygadą Maciejską na czele — 1400 procent. Brygada betoniarzów miała 206 procent wykonania normy, a transportowa — 466.

J. K.

Do Złotu już tylko 4 dni

Młodzieżowcy z LFW nie zawiodą...

Pierwsza rzuciła hasło zaciągnięcia warty złotowej Zofia Cimek z malarni.

— Czekać — mówiła — muszę sobie dobrze obliczyć. ZMP-owiec nie może przecież zawieść.

I obliczyła dokładnie. 200 sztuk wag odmalować poza planem — tak brzmi jej zobowiązanie w czasie trwania warty.

Zofia Cimek wyróżnia się nie tylko w pracy zawodowej. Jeszcze parę dni temu siedziała w gromadzie Tarasiuki w powiecie biłgorajskim. Rezultat — 1 komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej...

Jasiek jedzie na Złot. Zasłużył sobie na to zarówno postawą moralną, jak i wynikami w pracy. Zobowiązał się wykonać 75 sztuk wag stołowych ponad plan, a wykonał 125. On też pierwszy rzucił w brygadzie im. Feliksa Dzierżyńskiego hasło zaciągnięcia warty złotowej.

— Zanim wyjadę na Złot, jeszcze 25 sztuk ponad plan zrobić! — postanowił.

A koledzy z brygady nie pozostali w tyle.

— My nie chcemy być gorsi od niego. My też zaciągamy wartę złotową.

Od postanowienia do czynu nie daleko u tych młodzieżowców. Pierwsze wagi z tych stu, jakie podjęli się w ramach warty wykonać, już

tego samego dnia poszły do dalszej obróbki.

W brygadzie Chruszczewskiego pracuje kilku młodzieżowców. Stefan Lal, gdy usłyszał, że brygada Chodanowskiego mogła wykonać swoje zobowiązanie.

— Musicie tylko jakoś przekonać Grądkowskiego — wtrącił majster Chruszczewski, spoglądając na otaczających go młodzieżowców.

— Bo on wam psuje całą robotę... 7 sztuk noży na dwa dni, to o pięćdziesiąt kilka za mało...

Komunikat Komendy Głównej Złotu Młodych Przetwórców

Komenda Główna Złotu Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej przypomina:

1. Każdy delegat przed wyjazdem z miejsca zamieszkania powinien znać numer grupy, w której skład wchodzi.

2. Delegat na Złot powinien obowiązkowo zabrać ze sobą: menażkę, miskę lub garnuszek blaszany o poj. 1 l., łyżkę, widelec, nóż, koc, płaszcz i przybory do mycia.

Główna Komenda Złotu

Rampania żniwna! rozpoczęta

Dzięki sprzyjającej pogodzie w całym województwie lubelskim zostały już rozpoczęte żniwa. PGR-y, spółdzielnie produkcyjne oraz indywidualni gospodarze przystąpili do koszenia swoich zbóż. Nadesłane do redakcji pierwsze meldunki świadczą o sprawnym przebiegu akcji.

POW. BIŁGORAJ

W powiecie biłgorajskim, w gminie Krzeszów, gromady Łazów, Nowa Wieś i Kamionka, jako pierwsze rozpoczęły sprzęt zboża. Chłopi dzięki pomocy z GOM szybko i sprawnie dokonują koszenia zbóż sнопowiązkami i żniwiarkami.

W gminie Goraj pierwszy przystąpił do żniw PGR Radziejów. W gminie Huta Krzeszowska we wszystkich gromadach rozpoczęto żniwa 10.VII. Dotychczas skoszone w tej gminie około 20% ogólnego arealu zbóż.

W gminie Frampol żniwa rozpoczęto 11.VII. Najlepiej przebiegają one w gromadach Wola Radziecka, Kąty i Sokołówka.

POW. KRAŚNIK

Chłopi z gminy Wilkołaz do dnia 14.VII skosili 5 ha żyta. W gromadzie Potok skoszone 23 ha żyta, w gromadzie Annopol 10 ha a w Kawęczynie 2 ha.

POW. PUŁAWY

W powiecie puławskim rozpoczęto już żniwa we wszystkich gminach. Jako pierwsi rozpoczęli sprzęt zboża chłopi z gmin Opole i Rybitwy.

POW. LUBLIN

W gminie Jaszców rozpoczęto żniwa w dniu 12.VII. Najlepiej przebiega sprzęt zboża w gromadach Popławy i Trawniki.

W gminie Jastków, jako pierwsze rozpoczęły żniwa gromady: Smugocin, Błoguszowice i Tomaszowice.

W gminie Brzeziny przodują w sprzecie zboża gromady Klarów, Ostrówek i Zawadów, w których dzięki dobrze opracowanej pomocy sąsiedzkiej i jej dokładnej realizacji — żniwa przebiegają sprawnie. Od 14.VII skoszone w tej gminie przeszło 5% ogólnego arealu zbóż.

Członkowie spółdzielni produkcyjnych i pracujący chłopi woj. poznańskiego wprost z pola odstawiają zboże w ramach planowego skupu

POZNAŃ (PAP). Dążąc do przedterminowego zrealizowania zobowiązań lipcowych pracujący chłopi woj. poznańskiego rozpoczęli omloty i odstawę zbóż wprost z pola. Akcję dostaw w ramach planowego skupu zboża rozpoczęły przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne.

Pod hasłem „Pierwsze zboże dla państwa” spółdzielnia produkcyjna Koszuty w pow. średzkim odstawiła 2 tony jęczmienia ołziego do punktu skupu. Spółdzielnia produkcyjna pow. krotoszyńskiego Pogorzela i Łukaszew odstawiły 8 ton jęczmienia. Najwięcej zboża do magazynów odwieźli spółdzielcy pow. leszczyńskiego, dostarczając państwu 20 ton jęczmienia.

Za wzorem spółdzielni produkcyjnych państwowe gospodarstwo wydzielone w Łęce pow. Jarocin także odstawiło pierwszą partię jęczmienia ołziego w ilości ponad 10 ton.

Ogółem w woj. poznańskim w ramach planowego skupu dostarczono

do magazynów około 60 ton zboża. Zbiorowe transporty zboża trwają w dalszym ciągu.

Masy pracujące NRD gorąco witały uchwały II Konferencji SED

BERLIN (PAP). — Uchwały II konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, proklamujące początek budowy socjalizmu w NRD oraz organizację sił zbrojnych dla ochrony zdobyczy demokratycznych republiki, zostały z entuzjazmem powitane przez masy pracujące NRD.

Na ołbrzymim wiecu w Halle, który zgromadził przeszło 80 tysięcy uczestników, uchwalono rezolucję, stwierdzającą m. in., że klasa robotnicza NRD odda wszystkie swe siły dla budowy socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, wierząc, iż przyczyni się do do szybszego zjednoczenia ojczyzny i utworzenia demokratycznych, miłujących pokój i niezawisłych Niemiec.

Na placu Teatralnym w Dreźnie odbyła się potężna manifestacja, na którą przybyło ok. 85 tysięcy osób.

W Lipsku, w potężnej manifestacji, zorganizowanej dla uczczenia uchwał II konferencji SED, wzięło udział ok. 200 tysięcy osób.

Wiece i zebrania, na których ludność NRD omawiała znaczenie uchwał konferencji SED, odbyły się także w Zwickau i innych miastach NRD. Robotnicy niemieccy powitani dla uczczenia uchwał konferencji wiele zobowiązań produkcyjnych.

Ostatnie wiadomości sportowe

Polska-Francja 2:1(1:0)

Wczoraj w Lahti odbył się eliminacyjny mecz Polska — Francja, który zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 2:1 (1:1).

Poniżej podajemy wyniki dalszych spotkań piłkarskich rozegranych wczoraj w ramach turnieju eliminacyjnego.

Węgry — Rumunia 2:1 (1:0)
Jugosławia — Indie 10:1 (5:1)
Dania — Grecja 2:1 (2:0)
ZSRR — Bułgaria 2:1 (po dogrywce).

* Dzisiaj reprezentacja Polski w boju na trawie rozegra mecz z reprezentacją Niemiec Zachodnich. Hokeiści polscy starannie przygotowali się do spotkania. Na wczorajszym wspólnym treningu z drużyną Holandii — Polacy wykazali bardzo dobrą kondycję.

* Na torze wieloślaskim Mielahiti wesoło trenowała wspólnie ósemka radziecka i amerykańska. Obie załogi wykazały bardzo dobrą formę, uzyskując przeciętnie 40 uderzeń na minutę.

* Dzisiaj o godz. 23.45 podążą osobowym wyjeżdżać z Lublina do Warszawy 200 osobowa ekipa sportowców — która będzie reprezentowała województwo lubelskie na Zlocie Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej.

18 bm. posiedzenie Sejmu RP

WARSZAWA (PAP). — Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. wydał w dniu 14 lipca br. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 18 lipca 1952 r. o godz. 17.

Marszałek

Sejmu Ustawodawczego

(—) Władysław Kowalski

Porządek dzienny 107 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 18 lipca 1952 r. przedstawia się jak następuje:

1. Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;

2. Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o projekcie Ustawy Konstytucyjnej — Przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — złożonym z wspólnej inicjatywy ustawodawczej Rady Państwa i Rządu.

Bezrobocie w Japonii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Tokio, że dziennik „Japan News” donosi o wzroście bezrobocia w Japonii. Według informacji tego dziennika, w samej tylko prefekturze Hiogo od stycznia do kwietnia br. zwolniono w 56 zakładach przemysłowych przeszło 2.200 robotników.

Dwa szybkościowe wytopy w ciągu zmiany

Wspaniały wynik młodych hutników

CHORZÓW (PAP). — 12 lipca br. za przykładem Stefana Niecwieja z huty im. F. Dzierżyńskiego dwa szybkościowe wytopy w ciągu jednej zmiany uzyskali w dniach współzawodnictwa złotowego młodzi robotnicy z huty „Kościszko”, czołowi szybkościowi wytapiacze Ewald Czech i Henryk Kowol. Dokonali oni nieotowanego prawie w polskim przemyśle hutniczym rekordu, skracając średni czas wytopu stali o 4 godziny.

W oparciu o doświadczenia radzieckich stalowników Ewald Czech i Henryk Kowol systematycznie ulepszają swe metody wytwarzania, skracając znacznie czas wytopów.

Przeprowadzając po dwa szybkościowe wytopy brygady Ewalda Czecha i Henryka Kowola przysporzyły dodatkowo gospodarce narodowej, w ciągu jednej tylko zmiany, 100 ton stali.

Czech i Kowol wybrani zostali przez młodzież huty „Kościszko” na Złot Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Wielka manifestacja w Paryżu w dniu 14 lipca

PARYŻ (PAP). — W dniu święta narodowego 14 lipca odbyła się w Paryżu na tradycyjnej trasie od Placu Bastylli do Placu de la Nation jedna z najpiękniejszych manifestacji, jaką zna stolica Francji. Przez kilka godzin uczestnicy potężnego pochodu defilowali przed trybuną, podkreślając swą wolę obrony wolności republikańskich, konstytucyjnych, niepodległości i pokoju, wolę jedności wszystkich sił demokratycznych i republikańskich.

Mieszkańcy stolicy Francji witali manifestantów niekończącą się owacją. Entuzjazm osiągnął szczytu, gdy w czołowej grupie pochodu ukazał się Jacques Duclos. Było to pierwsze publiczne wystąpienie sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej od czasu jego uwolnienia.

W dniu 28 maja. Wiwatami i okrzykami: „Niech żyje Duclos!” nie było końca.

Pochód otworzyła grupa wybitnych działaczy politycznych, przywódców ruchu pokoju, która niosła transparent z napisem: „Jedność w obronie swobód republikańskich”. W grupie tej szli m. in.: Andre Marty, książę Pierre, deputowany Guyot, deputowany d'Astier de la Vigerie, Aragon, Elsa Triolet, deputowany Chambeiron, deputowany Pierre Cot, admirał Mouleuc, generał Joinville.

W pochodzie maszerowali uczestnicy ostatnich dwóch wojen światowych, setki delegatów na krajowy Kongres Związku Kobiet Francuskich, intelektualistów, żołnierze, zwolennicy przez Wietnamską Armię Ludową, młodzież i mieszkańcy poszczególnych dzielnic Paryża.

Manifestacja zakończyła się w godzinach wieczornych.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni ponad tysiąc robotników zgłosiło się do pracy w Nowej Hucie

KRAKÓW (PAP). — W szybkim tempie zwiększa się liczba wybudowanych i uruchamianych obiektów produkcyjnych kombinatu Nowa Huta. Obok załóg budowlanych stanęły tam już do pracy coraz licz-

niejsze załogi produkcyjne. Codziennie zwiększa się liczba wspaniałych bloków mieszkalnych miasta Nowa Huta. Ci, co w nich zamieszkali budują dalsze mieszkania dla tych, którzy nieprzerwanie napływają do nowej Huty i znajdują tutaj pracę i dobre warunki życia.

Nieprzerwaną falą napływa codziennie młodzież i starsi zgłaszający się do pracy w Nowej Hucie. Miejsca i pracy jest dosyć dla wszystkich. Nowa Huta potrzebuje wciąż robotników. W ciągu 2 ostatnich tygodni zgłosiło się do pracy w Nowej Hucie ponad tysiąc osób, w większości członkowie rodzin biednych chłopów z przeludnionych powiatów województw: krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego. Jest to w dużej mierze zasługa 120 aktywistów ZMP-owskich, którzy realizując zobowiązania przedzłotowe wyjechali w teren dla przyspieszenia akcji werbunkowej do Nowej Huty.

Aktywiści młodzieżowi opowiadali szeroko o tym, jak w miarę postępów budowy będzie Nowa Huta potrzebować stale coraz więcej rąk do pracy. W wielu wioskach ludzie wiedzieli o tym z listów, które przychodziły do rodzin od córek i synów już pracujących przy budowie kombinatu.

Nie bez wpływu na wzrastającą codziennie liczbę zgłaszających się do pracy w Nowej Hucie są niedzielne wyjazdy robotników do wiosek rodzinnych i przeprowadzanie ze zna-

jomymi rozmów o wielkim budującym się kombinacie i coraz piękniejszych osiedlach robotniczych. Np. jeden z robotników ZRZ (Zjednoczenie Robót Ziemnych) Ludwik Kulig wrócił raz do huty w towarzystwie 8 kolegów z rodzinnej wsi Poręba Spytkowska, w pow. bocheńskim.

W telegraficznym skrócie

Agencja TASS donosi z Phenianu, że na lot na Phenian, dokonany 11 bm. przez amerykańskie samoloty o napedzie odrzutowym oraz na lot z nocy 11 na 12 bm. dokonany przez „latające twierdze”, są najbardziej barbarzyńskimi nalotami na Phenian od chwili rozpoczęcia wojny. We wschodniej części miasta podczas nalotu dziennego zburzono całkowicie 10 szkół oraz zabito i zraniono około 110 uczniów. Wielu ludzi zginęło wskutek bombardowania i ostrzelania szpitali i ambulatoriów. Zburzono nie tylko szpitale i szkoły, lecz również miejski teatr dramatyczny i inne instytucje kulturalne i oświatowe.

Stany Zjednoczone prowadzą w Kanadzie, począwszy od 1943 roku ekspertyzy z bronią bakteriologiczną. Najważniejsze ośrodki zajmujące się przygotowaniem do wojny bakteriologicznej znajdują się w zachodniej części Kanady w mieście Sheffield. W wyniku prowadzonych tam eksperymentów wybuchła ostatnio w zachodnich okęgach Kanady epidemia przyszczy.

Wysoki Komisarz Francuski w Indochinach Letourneau oświadczył w udzielonym prasie wywiadzie, że pomoc wojenna Stanów Zjednoczonych dla francuskich sił zbrojnych w Indochinach wynosi 40% ogólnej dostawy broni na wojnę w Indochinach. Letourneau stwierdził, że pomoc ta została udzielona Francji w związku z niedawnym przeprowadzonymi rozmowami między Stanami Zjednoczonymi a Francją w Waszyngtonie.

Dziennik „Daily Worker” podaje, że Angielski Komitet Obróńców Pokoju uchwalił rezolucję, zawierającą apel do wszystkich mężczyzn i kobiet bez różnicy przekonań politycznych i religijnych, do wszystkich angielskich związków zawodowych, organizacji spółdzielczych, kościołów i młodzieżowych oraz do organizacji obrońców pokoju i wszystkich członków parlamentu. Apel wyzywa ich, aby nie dopuścili do ratyfikacji przez parlament brytyjski bońskiego wojennego układu separatyistycznego i domagali się natychmiastowego zwołania narady 4 mocarstw w celu rozwiązania problemu niemieckiego.

Delegacja KC PZPR na II Konferencję SED opuściła Berlin

BERLIN (PAP). W dniu 14 bm. opuściła Berlin delegacja Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na II konferencję Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, w osobach: członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego, pierwszego sekretarza KW PZPR we Wrocławiu Ryszarda Kuligowskiego oraz zastępcy kierownika Wydziału Prasy KC PZPR red. Jerzego Kowalewskiego. Na lotnisku Schoenefeld koło Berlina gości polskich żegnali w imieniu Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności członkowie Biura Politycznego:

Wicepremier Heinrich Rau i przewodniczący DFD (Demokratyczny Związek Kobiet Niemieckich) Elli Schmidt, członek sekretariatu Komitetu Centralnego SED Otto Schoen oraz szef polskiej Misji Dyplomatycznej w NRD ambasador Jan Izidorczyk.

Z życia Kraju Rad

Z Moskwy udał się na występy do Finlandii zespół tańca ludowego ZSRR pod kierownictwem laureata Nagrody Stalinowskiej Igora Moisiejewa. Jednocześnie wyjechała do Finlandii wielka grupa artystów radzieckich. Wystąpią oni w czasie odbywających się Międzynarodowych Igrzysk Olimpijskich.

Z miesiąca na miesiąc wzrasta roz-

mach budownictwa mieszkaniowego w socchozach radzieckich.

W ciągu ubiegłego półrocza pracownicy socchozów otrzymali 55 tys. m² powierzchni mieszkalnej. Ponadto oddano do użytku wiele domków indywidualnych. Domki te budowane są przez pracowników socchozów z kredytów państwowych.

„Socjalistyczno-je ziemledielie” donosi, że inicjatorzy współzawodnictwa kombajnerów Uzbekistanu o przedterminowe zakończenie sprzętu upraw kłosowych, pracownicy Karszyńskiej Stacji Maszynowo-Traktowej, pierwsi w republikańskiej już — 15 dni wcześniej, niż w roku ubiegłym — sezonowy plan sprzętu zbóż.

Nowy etap rozwoju NRD

Z TRYBUNY II konferencji Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w Berlinie wicepremier rządu NRD, tow. Walter Ulbricht, wypowiedział historyczne słowa: „Komitet Centralny SED postanowił przedłożyć II konferencji partyjnej sprawę planowego zbudowania socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej”.

Decyzja ta stanowi punkt zwrotny nie tylko w historii rozwoju NRD, ale i w dziejach całego narodu niemieckiego. Budownictwo socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej to wzmocnienie sił obozu pokoju w Niemczech, wzmocnienie sił walczących o zjednoczone demokratyczne Niemcy i o wyrwanie Trizonii spod wpływów oraz okupacji interwencji imperialistycznych, usiłujących przekształcić ją w bazę agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

W chwili obecnej szczególnie naglące z punktu widzenia interesów walki o pokój w Europie staje się zadanie pomnożenia siły materialnej i moralnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, kierowniczki walki całego narodu niemieckiego przeciwko amerykańsko-hitlerowskiej zmoiwie. W Niemczech Zachodnich okupanci imperialistyczni prowadzą nadal ze wzrastającą wciąż intensywnością politykę remilitaryzacji. Czyni się tam wszystko, by uniemożliwić wolne wybory do ogólnoniemieckiego Zgromadzenia Narodowego, którego celem byłoby stworzenie jednolitych, niezależnych, demokratycznych i pokojliwych Niemiec.

26 maja br. zawarto w Bonn separatystyczny układ wojenny między zachodnimi imperialistami, a niemieckimi monopolistami i odwetowcami, zmierzający do ściślego podporządkowania społeczeństwa zachodnio-niemieckiego pla-

nom paktu atlantyckiego. Konsoliduje się w naszych oczach sojusz hitlerowsko-amerykański przeciwko wszystkim narodom Europy, przeciwko pokojowi świata.

W tej sytuacji podjęcie budownictwa podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej oznacza wzmocnienie walki przeciwko wojennym spiskom imperializmu. Budowanie socjalizmu w NRD ustokrotni tempo wzrostu sił w centralnym punkcie walki przeciwko siłom wojny w Europie — w Niemczech.

Na hasło rzucone przez tow. Waltera Ulbrichta na II konferencji partyjnej SED czekała wielka część narodu niemieckiego, przede wszystkim niemiecka klasa robotnicza. Istnieją dziś wszystkie przesłanki pozwalające na rozpoczęcie

budownictwa socjalizmu u naszych zachodnich sąsiadów — przesłanki polityczne i gospodarcze. Są nimi: zdobycie kierowniczej roli w państwie przez klasę robotniczą, uformowanie się stosunków między klasą robotniczą i pracującym chłopstwem na zasadach ścisłego sojuszu, wzmocnienie władzy państwowej i jej siły oddziaływania na masę ludności oraz fakt, że uspołeczniony sektor gospodarki stał się spżową podstawą nowego ustroju. W końcu 1952 r. udział państwowych i spółdzielczych przedsiębiorstw w produkcji przemysłowej brutto osiągnie 81%.

Rzecz jasna, w trakcie budownictwa podstaw socjalizmu na zachód od Odry i Nysy decydującym zadaniem będzie dalsze rozwijanie i rozszerzanie uspołecznionego sektora gospodarki narodowej posiadającego charakter socjalistyczny. Zadaniem zaś partii i aparatu państwowego republiki będzie stałe i konsekwentne dążenie do złamania oporu wywłaszczonych kapitalistów i wyzyskiwaczy, skupienie wokół klasy robotniczej wszystkich pra-

cujących i stworzenie sił zbrojnych NRD dla obrony kraju przed agresją imperializmu.

Budownictwo podstaw socjalizmu w NRD wiąże się oczywiście z głębokimi przeobrażeniami wsi. Ułatwi je pomoc państwowych ośrodków maszynowych, a nade wszystko wzrost świadomości politycznej pracującego chłopstwa. Chłopi pracujący w wielu miejscowościach postanowili utworzyć spółdzielnie produkcyjne.

Tow. Walter Ulbricht w imieniu Komitetu Centralnego SED stwierdził, że tworzenie chłopskich spółdzielni produkcyjnych na zasadzie całkowitej dobrowolności stanowi ważny krok naprzód.

Tezy zawarte w referacie tow. Ulbrichta wytyczają dalszą drogę rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pierwsza faza rozwoju NRD została zamknięta. Zadaniem jej było jednoczenie wszystkich sił demokratycznych, zjednoczenie klasy robotniczej na terenach NRD, wyrwanie z korzeniami faszyzmu i imperializmu. Obecnie należy wzmacniać siły i rozmach rewolucji niemieckiej, która rozpoczęła się w dniu złamania hitlerysty przez Armię Radziecką.

Zwrot, jaki dokonuje w dziejach całego narodu niemieckiego II konferencja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przyczyni się do przyspieszenia kleski zachodnio - niemieckich właścicieli koncernów i banków, związanych z monopolistycznym kapitałem amerykańskim.

Nowy kierunek rozwoju wytyczony w tezach referatu tow. Ulbrichta przysporzy sił i rozmachu w walce wyzwoleniczej narodu niemieckiego przeciwko ujarzmianiu go przez imperialistów amerykańskich i angielskich oraz ich wasali z Bonn. Przemiany w NRD wzmagają siły światowego obozu pokoju. Naród polski, który wszedł już na drogę budowy socjalizmu, widzi w przemianach, jakie zachodzą w NRD podstawę dalszego zacieśniania się wzorów współpracy.

PM



Z ramienia delegacji polskiej przemawia na konferencji SED Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego PZPR i wicepremier Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (CAF)

Miejszy WERSZANI

NIE CHCĄ POZOSTAĆ W TYLE

Belgradzka gazeta „Republika” zaczęła publikować pamiętniki hitlerowskiego generała Guderiana, obecnie jednego z głównych doradców amerykańskiego sztabu agresorów.

Oczywiście o publikowaniu tych pamiętników zdecydowały nie tylko osobiste sympatie tytlowców dla tego generała — zbrodniarza, ale też chęć przypodobania się swym amerykańskim mocodawcom. Skoro w Stanach Zjednoczonych publikuje się te pamiętniki, to i „Titoland” nie może pozostać w tyle...

ANGLOSASKA „PRZYJAZN”

Dyrektorka dużej szkoły żeńskiej w Oxfordzie (Anglia) — jak podaje jedna z agencji prasowych — wyśtosowała do wszystkich rodziców listy, w których zwraca im uwagę, by nie pozwalali swoim córkom wychodzić na miasto w godzinach wieczornych. Co skłoniło dyrektorkę do napisania tych listów?

W pobliżu Oxfordu, w bazach lotniczych Newberry, Heightsford i innych przebywa kilka tysięcy oficerów i żołnierzy amerykańskich. Napady na młode dziewczęta, awantury i bójki uliczne są na porządku dziennym w tamtych okolicach. Do sądów tamtejszych napłynęło wiele skarg dziewcząt, które padły ofiarą amerykańskich żołdaków.

Ludność Oxfordu ma okazję przekonać się na własnej skórze, że „przyjaciele” zza oceanu, wcale nie zachowują się jak przyjaciele. Ze trzeba się ich strzec jak zarazy.

I FRAK NIE POMOŻE

Brytyjski generalny komisarz dla południowo - wschodniej Azji, pan Mac Donald, ośmielił się podczas przyjęcia w Singapur wystąpić bez marynarki. Wywołało to ostrą krytykę sfer towarzyskich Anglii. Pismo „Tailor and Cutter”, dyktator mody angielskich gentlemanów, stwierdziło, że postępek Mac Donald może stworzyć niebezpieczny precedens. „A wiadomo — pisze autor artykułu — że na tubylcach zawsze robi duże wrażenie dobrze ubrany Anglik nawet w dzungli”.

Nie zawsze. Ostatnie wydarzenia na Malajach dowodzą, że nawet fraki nie pomogą i nie wywrą wrażenia na tamtejszej ludności. Niezależnie od strojów zawsze będą imperialiści dostawać cięgi, póki nie wyniosą się stamtąd.

Spółdzielnie produkcyjne na cześć 22 Lipca

Na wezwanie rzucone przez spółdzielnię produkcyjną Kodeniec odpowiedział nadaj spółdzielnie z terenu całego województwa lubelskiego.

Spółdzielcy z Puławy pow. Chełm zobowiązali się:

— przebudować systemem gospodarczym stodołę na magazyn zbożowy do dnia 22.VII.,

— skontrolować wyremontowane maszyny, tak, aby z chwilą rozpoczęcia akcji żniwno-omłotowej nie było żadnych przestojów,

— skrócić akcję żniwną do 13 dni zamiast planowanych 15,

— na skoszonym areale dokonać w przeciągu 3 dni podorywek,

— wymłócić zaraz po żniwach 35% zboż zamiast planowanych 30%, by tym samym w terminie odstawić zboże do punktu skupu.

Spółdzielnia produkcyjna Staw, również pow. chełmski zobowiązała się:

— wykonać koszenie zasadniczych zbóż w ciągu dni 14 zamiast zaplanowanych 15,

— w dwóch dniach po sprzęcie zboż dokonać podorywek i zasłać polony,

— przeprowadzić w oznaczonym terminie omłoty.

Spółdzielnia produkcyjna w Dańcach podjęła następujące zobowiązanie:

— przeprowadzić systemem gospodarczym gruntowny remont stodoły,

— skrócić koszenie zbóż o 1 dzień,

— przeprowadzić omłoty zboża w 40% zamiast planowanych w 30%,

— wyprodukować w swej cegielni 100.000 cegieł zamiast zaplanowanych 80.000 szt.

J. Romańczuk
korespondent terenowy

Zenon Kryński

Przewodniczący Prezydium WRN w Lublinie

Aby żniwa i omłoty poszły sprawnie...

Kampania żniwno-omłotowa jako końcowy etap walki o zwiększenie wydajności pólów z hektara ma olbrzymie znaczenie dla wzmocnienia sił Polski Ludowej, dla zwiększenia bogactwa i dobrobytu mas pracujących, dla umocnienia spójni między miastem a wsią.

Dlatego w okresie żniw należy dokonać maksymalnego wysiłku, który, przy właściwej organizacji pracy i wykorzystaniu wszystkich rezerw, gwarantowałby należyte przeprowadzenie kampanii. Przede wszystkim jednostki administracyjno-gospodarcze powinny dopilnować właściwego wykorzystania w czasie żniw maszyn i narzędzi rolniczych. Warto tu wspomnieć, że w roku bieżącym nasze Państwowe Ośrodki Maszynowe dysponują większym taborem maszyn i sprzęt przygotowały znacznie lepiej, aniżeli w roku ubiegłym.

W oparciu o szeroki aktyw winniśmy zmobilizować chłopów do racjonalnego i sprawnego wykonania żniw i omłotów. Chłopi pracujący powinni zespolic wysiłki w walce o chleb poprzez podejmowanie zobowiązań produkcyjnych na cześć 22 Lipca. Za przykład mogą nam posłużyć chłopi z Kułakowic II (pow. hrubieszowski), którzy pierwsi w województwie lubelskim odpowiedzieli na apel gromady Leszczynki (woj. łódzkie) i wezwali do współzawodnictwa w sprawnym przeprowadzeniu kampanii żniwno-omłotowej i podniesieniu pólów z hektara wszystkie gromady woj. lubelskiego. Wieś Kobyła (gm. Horodło, pow. hrubieszowski).

Weszuła do współzawodnictwa gromady swego powiatu, zaś gromada Jarosławiec (gm. Uchanie) wezwala do współzawodnictwa wszystkie gromady w swojej gminie. Słabo natomiast przedstawia się rozwój ruchu współzawodnictwa w powiatach puławskim, bialskim i lubartowskim, gdzie nie osiągnięto dotychczas zadowalających wyników. Konieczne jest więc wzmocnienie pracy polityczno-oświatowej w tych powiatach.

Pomoc sąsiedzka, potężny oręż chłopów pracujących w walce z kułackim wyzyskiem winna w poważnym stopniu przyczynić się do szybszego zbioru pólów. Toteż prezydium rad narodowych, które tego dotąd nie uczyniły, winny jeszcze teraz zmobilizować aktywniejsze gromadzki i udzielić mu pomocy w opracowaniu planów pomocy sąsiedzkiej na okres kampanii żniwno-omłotowej. Sprawa jest tym bardziej paląca, że mamy w tej dziedzinie poważne zaniedbania. Wystarczy wspomnieć, że pomocą sąsiedzką do chwili obecnej objęto 80% chłopów potrzebujących pomocy, przy czym w wielu wypadkach plany zostały opracowane mechanicznie bez większej troski o dobro biedoty wiejskiej. Należy więc jak najszybciej przystąpić do poprawienia sytuacji w zakresie pomocy sąsiedzkiej.

W toku zaś przeprowadzania żniw prezydium rad narodowych winno przestrzegać, aby udzielający pomocy nie pobierali za wyświadczone usługi wyższych cen od przewidzianych dekretem. Z całą bezwzględnością trzeba wyciągać wnioski w stosunku do osób, uchylających się od obowiązku realizacji pomocy sąsiedzkiej.

Skrócenie czasu planowego skupu zboża w roku bieżącym do 3 miesięcy oraz troska o dokonanie w terminie zasiewów ozimych nakłada na wieś obowiązek przyspieszenia omłotów. Prezydium rad narodowych odpowiedzialne są za sprawni przebieg i tej akcji.

Dokonując zbiorów w roku bieżącym musimy ciągle pamiętać o konieczności zapewnienia większych pólów w roku przyszłym, w którym wraz z planową rozbudową przemysłu i stałym napływem ludzi ze wsi do miast zwiększy się zapotrzebowanie na plody rolnie.

Dokonując natychmiast po sprzęcie zbóż podorywek — to pierwszy i nieodzowny warunek polepszenia pólów w przyszłym roku. W roku bieżącym nauczani doświadczaniem z ubiegłych lat, musimy szeroko propagować wezwanie stosowanie podorywek, gdyż sprzęt z zasadami postępowej agrotechniki zaniedbanie tego zabiegu narazi gospodarstwo rolne (szczególnie w latach suchych) na olbrzymie straty.

Poważną rezerwę niewykorzystaną przez rolników na terenie naszego województwa, a mającą olbrzymie znaczenie dla podniesienia produkcji rolnej, stanowi niewykorzystanie przeznaczonych na zieloną paszę, kłosówkę, względnie na przyoranie jako nawóz zielony.

Zajmując pod względem głąbiny jedno z pierwszych miejsc w kraju, ale stosując stare metody uprawy roli, województwo nasze pod względem wydajności z hektara w dalszym ciągu pozostaje w tyle za województwami zachodnimi.

Nie najlepiej też wywiązuje się nasze województwo z obowiązkowych świadczeń wobec Państwa.

Wielkie znaczenie obowiązkowych dostaw doceniła wprowadzić większą część rolników. Chłopi mało i średniorolni mimo prób oporu kułackiego

go i kułackiej plotki wykonali w roku 1931/32 dostawy zboża zgodnie z planem. Ale kułacy i spekulanci usiłowali i będą usiłowac łamać nasze plany.

Zapobiec temu może jedynie wzmocnienie regulującej roli Państwa w wymianie towarowej między miastem i wsią, poprzez zgromadzenie odpowiednich rezerw pólów rolnych i rzućcie ich na rynek w razie zakłóceń. Tak np. w jesieni ub. roku w niektórych powiatach (np. Białogóra, Lublin) cena wolnorynkowa ziemniaków w początkowym okresie dochodziła, względnie przekraczała 100 złotych za kwintal. Dopiero dostarczenie do tych powiatów pewnej ilości ziemniaków interwencyjnych spowodowało obniżenie ceny wolnorynkowej i zbliżenie jej do ceny państwowej. Podobnie przedstawiała się sprawa na wiosnę roku bieżącego. Spekulanci podnieśli wtedy wraask, że ziemniaków nie będzie do sadzenia. Udzieliło się to nawet pracownikom naszego aparatu, którzy opierając się na panikarskiej plotce zapotrzebowali olbrzymią ilość sadzonek i sugerowali władzom centralnym o niewielkich możliwościach skupu ziemniaków. A tymczasem okazało się, że i do sadzenia starczyło i do dziś chłopi jeszcze ziemniaki sprzedają.

Jak z powyższego wynika, zadaniem naszego aparatu jest jak najostrożniej zwalczać wszelkie spekulacyjne próby zachwiania równowagi rynkowej i uchylania się od obowiązkowych dostaw. Poprzez stałą, planową pracę polityczno-oświatową trzeba zmobilizować chłopów do ciągłego podnoszenia produkcji rolnej i zaspokajania stale wzrastających potrzeb rozwijającej się szybko naszej gospodarki narodowej.

Sprawnie przeprowadzenie żniw i omłotów oraz sumienne wypełnienie obowiązków wobec Państwa, to zadania, do których winniśmy przystąpić w pełnym przygotowaniu.

W okresie żniw GS muszą być zaopatrzone w smary maszynowe

Kierownictwu Gminnej Spółdzielni w Gołębiu nie można zarzucić żadnych zaniedbań w przygotowaniach do akcji żniwnych. Zasadniczo spółdzielnia troszczyła się o wykonanie swych zadań. GOM w porę wyremontowała sprzęt maszynowy, dwie młocarnie gotowe są do pracy. W ostatnich dniach postarano się o natędy elektryczny dla tej, która będzie młóciła na młecznicy, a drugą przeznaczoną do omłotów w terenie zaopatrzone w paliwo do motoru. Dokonano też prób przydatności maszyn do pracy, postarano się o części zapasowe, smar, szmirki do snopowiązalek, a w dniu 9 bm. pracownicy GS wyjechali po nowe maszyny (brony, radełki itp. narzędzia rolnicze). Plan pracy maszyn spotrzędono, a nawet oczyszczono już magazyn zbożowy tak, że po omłotach będzie można natychmiast przyjmować zboże.

Równocześnie spółdzielnia zaopatrzyła sześć swoich filii w dostateczną ilość cukru, soli białej, kawy, papierosów, zapachów itp., a naboje chłodzące dostarczane są stale. Tak więc w okresie żniw chłopi będą mieli pod ręką potrzebne im artykuły codziennego spożycia.

Poza towarami spożywczymi spółdzielnia zaopatrzyła filie w sprzęt pomocniczy potrzebny do prac żniwnych. Oprócz młotków, które rozdzielono dopiero w dniu 9 bm. (co nie świadczy o zaopatrzeniu w czasie śniadków), gdyż i wówczas młotki były potrzebne) każdy skien dostał wystarczającą ilość kos, białek i osieków. Duży popyt na kosy (90% przydziału już sprzedano) narodził przeczornego kierownika handlowego do złożenia dodatkowego zapotrzebowania na kosy zapasowe.

VII Plenum uczy (X)

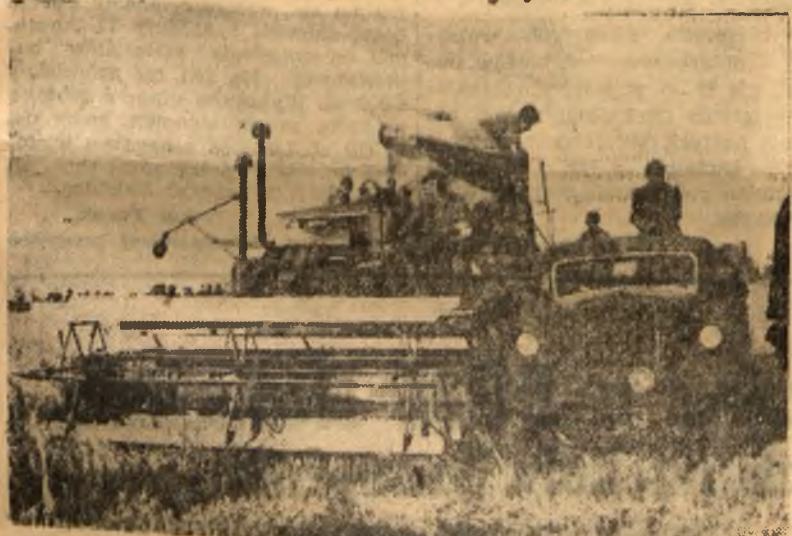
Węzłowe zadania organizacji partyjnych na wsi (II)

Realizacja zadań na wsi na froncie gospodarczym i politycznym odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem przeciw kułackiemu wyzyskowi, o izolację i wyparcie elementów kapitalisty z nich z ich pozycji. „Taka była i jest — uczy towarzyszy Bierut — trwała podstawa sojuszu robotniczo-chłopskiego, a zarazem podstawa walki o wzmocnienie spójni gospodarczej między wsią i miastem pod kierownictwem i hegemonią klasy robotniczej”.

Stąd wynika konieczność bezwzględnej demaskowania wszelkich przejawów kułackiego wyzysku, piętnowania bogaczy wiejskich, którzy przeciwstawiają się polityce Państwa, sabotują zarządzenia władzy ludowej, nie wywiązując się z obowiązkowych dostaw, nie płacąc podatków i usiłując spekulować nagromadzonymi przez siebie nadwyżkami produkcji rolnej. Organizacje partyjne w gminach i gromadach w szczególności zwrócić baczną uwagę na dość częste fakty niewywiązania się gospodarstw kułackich z obowiązku dostawy żywności i mleka. Zmobilizować opinię gromadzką, malarolnych i średniorolnych chłopów do przełamania oporu kułackiego i zmuszenia opieszałości do wypełnienia obowiązków — oto jak należy podeszc do rozwiązania tej sprawy.

W toczonej się obecnie na wsi ostrej walce klasowej, w akcjach polityczno-gospodarczych o wypełnienie przez wieś spoczywających na niej zadań, wyrastają coraz liczniej nowi, wyróżniający się w pracy społecznej, bezpartyjni aktywiści. Toteż niezmiernie ważne jest, by ludzi tych widzieć, pomagać im rosnąć oraz — co podkreślił towarzyszy Bierut w swym referacie — śmielej wysuwać wyróżniających się wną postawą społeczną i aktywnością działaczy chłopskich na stanowiska państwowe i społeczne, przede wszystkim w komitach rad narodowych, w spółdzielczości zaopatrzeni i zbytu, w pracy kulturalno-oświatowej itp.

Ruszyły kombajny...



Załoga Państwowego Gospodarstwa Rolnego Leśmierz w woj. łódzkiej po ukończeniu sprzętu ruszyła przystąpiła do sprzętu jeździł ożmiego przy pomocy radzieckiego kombajnu zbożowego. — Na zdjęciu: kombajn zbożowy przy pracy na polach gospodarstwa.

Z notatnika reporterów

Szczepański przyjedzie na stało...

(Z wycieczki lubelskich chłopów na Ziemię Odzyskaną)

Władysław Małki i jego żona dopiero od roku są członkami spółdzielni produkcyjnej w Goduszynie (woj. Wrocław). Przyjechali tutaj z województwa rzeszowskiego, porzucając 3-hektarowe gospodarstwo, pełni niepewności, obaw i podejrzeń.

W spółdzielni przyjęto ich nadzwyczaj przychylnie, jak to się mówi z otwartymi ramionami. Nieufność przysła z miejsca. Praca zbliżyła ich do ludzi. Otrzymali pożyczkę w wysokości 3000 zł. i dostali działkę przysiadłową. Z otrzymanej pożyczki kupili sobie ładną krowę, która daje dziennie przesiła 25 l mleka. Chowają 3 świni, 2 owce i kilkanaście kur. On jest w spółdzielni oborowym, ona zaś dojąrką. W tamtym roku on zarobił 17 q oszenicy, 16 q żyta, 140 q ziemniaków, 18 q siana i 7 tys. złotych gotówki.

Gdy Kramarczyk (jeden z uczestników wycieczki) zadał mu pytanie: „A nie chcielibyście tak wrócić

na swoje gospodarstwo do rzeszowskiego?” — odpowiada:

— Żeby mnie kto i kijem gonil, to bym teraz nie poszedł. Tu też jest moje. Pracuję, zarabiam i wiem, że żyję jak należy.

Po dokładnym obejrzeniu dorobku spółdzielców, chłopci, stojąc grupkami, wymieniali między sobą uwagi i spostrzeżenia. Tylko Szczepański stał na boku, oparty o siatkową plotę. Widać było, że rozmyśla, coś ważnego w sobie rozgryza. Gdy podszedłem do niego i spytałem o czym myśli, odpowiedział krótko i prosto: — Pewnie tu przyjadę na stałe. (P)

Korespondenci — piszcie do redakcji o przebiegu żniw na waszym terenie

Biurokraci i rutyniarze hamują realizację Czynu Lipcowego kolejarzy

Olbrymie nasze osiągnięcia w zakresie uprzemysłowienia kraju nie byłyby możliwe bez odpowiedniego wzrostu tempa przewozów kolejowych.

Plan przewozów na rok 1952 jest niezmiernie napięty i będzie coraz bardziej wzrastał. Wymaga to ogromnej mobilizacji mas kolejarskich, wzmocnienia wśród nich pracy masowo politycznej, wydania zdecydowanej walki wszelkim awariom i wypadkom pociągowym, wzmocnienia dyscypliny, szerszego rozwoju współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i nowatorstwa, wprowadzenia i upowszechnienie nowych, przodujących metod pracy na PKP.

Kolejarze Węzła Lubelskiego skoncentrowali niejako większość tych czynników w swym Czynie Lipcowym podejmując zobowiązanie kompleksowego współzawodnictwa pracy — przejechania 1 miliona pociągokilometrów bez awarii i w przewidzianym czasie.

Współzawodnictwo kompleksowe wymaga włączenia się i ścisłego powiązania wszystkich służb, wzmocnienia wysiłku każdego kolejarza.

W 1935 roku na przyjęciu dla pracowników kolejniactwa towarzyszył Stalin m. in. powiedział:

„Nie ma w transporcie ludzi niepotrzebnych lub nie znaczących. Poczynając od najwyższych, kierowników i kończąc na „małych” robotnikach aż do zwrotniczego, aż do smarownika, aż do sprzątaczk — wszyscy są wielcy, wszyscy są konieczni, albowiem transport jest konwojerem, gdzie ważna jest praca każdego pracownika, każdej śrubki”.

Zobowiązanie Lipcowe pobudziło do czynu wielu ofiarnych, oddanych sprawie kolejarzy takich jak zastępca naczelnika Oddziału Eksploatacyjnego tow. Majchrowski, ustawiacze Cibuła, Ciuraj i Kaczor, jak tow. Okoń, którego brygada przoduje przy naprawie bieżącej parowozów, jak tow. Kohl z naprawy rewinizacji, pracujący na zaworach Sankowski, odprawiacz wagonów Majta, dyspozytorzy Kozickowski i Świątkowski, albo maszynista Jankowski, który w dniu 30 czerwca dzięki ogromnemu wysiłkowi i wykorzystaniu całej swej wiedzy fachowej potrafił bez awarii i punktualnie poprowadzić pociąg osobowy do Warszawy i z powrotem, pomimo że inżynierzy sprawnie nie działały. Właśnie dzięki nim oraz wielu im podobnym wzrósł przebieg dobowy parowozów ze 187 km do 208,2 km, zmniejszyła się liczba „chorych” parowozów, o 50%, rzadziej zdarzają się zepsucia zmuszające do zmiany parowozów.

W toku realizacji zobowiązania, kiedy zaczęły się ujawniać trudności na węzle rozawadzkim, drużyn parowozowni Lublin podjęły śmiało zobowiązanie prowadzenia z Rozawadza do Lublina 4 pociągów towarowych dziennie z obciążeniem zwiększonym o 75%. Pozwala to zaoszczędzić na dobie 3 parowozy wraz z drużynami, które mogą być użyte na innych odcinkach, a w gotówce daje w skali miesięcznej 775 tys. zł. oszczędności.

Poważny jest wkład służby handlowej w zmniejszenie opóźnień pociągów towarowych, usprawnienie odprawy pociągów, właściwe kierowanie i jak najlepsze wykorzystanie wagonów, szybki załadunek.

Ale osiągnięcia te nie mogą nam przesłaniać braków, których jest jeszcze немало.

Przed wszystkim nie wszyscy kolejarze włączyli się równomiernie do Czynu, nie wszyscy równie ciekawie i odpowiedzialnie walczą o realizację zadań. Są jeszcze tacy kolejarze, którzy niewłaściwą postawą, brakiem dyscypliny, biurokracją umniejszają a nawet niszczą osiągnięcia tamtych, sprawiają, że zobowiązanie jest zrealizowane do tej chwili dopiero w niespełna 28%, i nie daje jeszcze spodziewanych wyników.

Realizacja zobowiązań kolejarzy zależy w dużym stopniu od zlikwidowania dzikiej, tzw. „amerykańskiej” jazdy i utrzymania turnusów, to jest stałych drużyn. Turnus gwarantuje nie tylko zwiększoną troskę o powierzony mu paro-

wóz, ale pozwala przede wszystkim na lepszą gospodarkę parowozową — na przyspieszenie obrotów parowozów.

Podstawą dla utrzymania turnusów jest właściwe przygotowanie wykonawstwa i ruchu przez wydziały ruchu, kontrolera ruchu, kierownika organizacji pracy węzła, dyspozytorów i referentów dyspozycyjnych.

Niestety, administracja, od góry do dołu, od wydziałów do działów, od kierownika, naczelników i ich zastępców do dyspozytorów i referentów nie potrafiła przełamać biurokratyzmu i rutyniarstwa, nie stosuje nowych metod kierownictwa, dyryguje za biurka zamiast iść do robotnika, wysłuchać go i pouczyć, a także uczyć się od niego.

Cóż z tego, że zarządzenia wydane przez naczelnika wydziału ruchu tow. Lewińskiego są słuszne, skoro cały sztab biurokratów i rutyniarzy na czele z zastępcą naczelnika ob. Tarantowiczem, kierownikiem wydziału wykonawstwa ruchu inż. Czajkowskim, kierownikiem organizacji pracy węzła Miłkowskim itd. wypacza je, a w swych sprawozdaniach zniekształca i zamazuje właściwy obraz tak, że trudno się rozróżnić w rzeczywistości przebiegu.

W oddziale eksploatacyjnym kierownik wydziału ruchu Nowicki, któremu podlegają dyspozytorzy od działu i odcinków nie tylko sam grzebie się w papierkach, ale zmusza do tego również dyspozytorów, każąc im robić zestawienia statystyczne, zamiast kierować ich do operatywnej pracy.

Dyspozytor winien przy pomocy selektora prowadzić operatywnie na linii pociąg, znać jego przebieg, wieść o wszelkich usterkach i defektach, usuwać przeszkody i przełamywać trudności, torować drogę pociągowi a nie pozostawać w tyle i rejestrować niepowodzenia post factum.

Dyspozytorzy Tomasiak, Drag. Rząd i Moszczyński mogą służyć jako wzór złej pracy. Nawet jeśli zaplanują pociąg na pewien okres, nie kontrolują realizacji swych założeń, są zaskakiwani brakiem

parowozów, drużyn itp. Powoduje to opóźnienie pociągów, zakłóca regularność przebiegu, a równocześnie wpływa ujemnie na gospodarkę opałową, albowiem wskutek przetrzymywania pociągów pod sygnałem czy na stacjach zmusza maszynistów do bezproduktywnego spalania węgla, co na jednym parowozie w skali miesięcznej spowodować może przepał nawet 20 — 30 ton.

Nie lepiej dzieje się i w innych służbach. Tak np. służba drogowa za mało troszczy się o stan torów. Niedbała praca służby elektromechanicznej również nie przyczynia się do sprawniejszego przebiegu pociągów.

Jasne, że wszystko to nie sprzyja utrzymaniu turnusów, nie sprzyja realizacji Czynu.

Niesłuszne byłoby oczywiście całą winę za taki stan rzeczy zwać łącznie na administrację. Nie bez winy jest tu kierownik polityczny — Komitet Węzła Kolejowego.

Komitet Węzłowy potrafił właściwie pokierować akcją przygotowawczą i dopomógł ZZK w należytych jej przeprowadzeniach. Jednak w toku realizacji popełnił błędy, które zaważyły na rozwoju współzawodnictwa.

Komitet Węzłowy nie potrafił do akcji tej wykorzystywać agitatorów. Nie zwołał odprawy agitatorów, ani grup partyjnych, by dać im wytyczne do pracy w terenie, nie zmobilizował też aktywów partyjnego, któryby prowadził pracę uświadamiającą wśród rzesz kolejarskich, propagował wśród nich Czyn Lipcowy. Komitet Węzłowy nie postarał się też o właściwe rozstawienie towarzyszy na odcinkach, na których praca się załamywała. Nie umiał walczyć dostatecznie z burokracizmem i pijaństwem. Towarzysze z Komitetu Węzłowego nie wykazywali dostatecznej czujności na działalność wroga i niejednokrotnie ulegali szkodliwym sugestiom administracji, dawali posłuch „teoriom” o niemożliwości uniknięcia awarii i przetrzymywania parowozów.

Największym jednak błędem było wypuszczenie z pola widzenia młodzieży. Komitet Węzła Kolejowego

nie pomógł w przygotowaniu zebrań młodzieżowych ani ich nie obsługiwał. A właśnie na młodzieży przede wszystkim należało oprzeć się śmiało wysuwać ją na bardziej zagrożone odcinki, na odpowiedzialną pracę. To „zagubienie” młodzieży w realizacji Czynu Lipcowego przez Komitet Węzła jest wynikiem niedostrzegania przezeń możliwości zastąpienia młodymi robotnikami obcych nam, a niejednokrotnie wręcz wrogich starych biurokratów i rutyniarzy, których wciąż jeszcze nie bruk na kole.

Gdyby na miejsce takich Nowickich, Miłkowskich, Kędziórów, Czajkowskich i im podobnych wysunąć młodych kolejarzy, poprzecznie należycie przeszkolonych, wtedy by na pewno lubelski węzeł kolejowy nie miał trudności z utrzymaniem turnusów, a ilość bezawaryjnie przejechanych pociągokilometrów byłaby bliższa zadeklarowanej.

Aby realizację zobowiązań pchnąć na właściwe tory trzeba w pierwszym rzędzie wydać zdecydowaną walkę biurokracizmowi i rutyniarstwu. Poprzez szeroko zakrojoną pracę polityczną wzmocnić dyscyplinę pracy, więcej uwagi przywiązywać do szkolenia, śmiało wysuwać najlepszych ludzi — przodowników pracy i racjonalizatorów na odpowiedzialne stanowiska i zastępować nimi tych wszystkich, którzy hamują pracę.

Trzeba też, by w świetle referatu towarzysza Bieruta na VII Plenum towarzysze z Węzła Kolejowego znaleźli skuteczną drogę do zlikwidowania niezdrowego zrównania plac — „urawniłowki” dającej się właśnie szczególnie dotkliwie odczuwać na kolei, a wpływającej w niemałym stopniu na narastanie trudności.

Wyciągnięcie należytych wniosków z dotychczasowych błędów pozwoli nie tylko w pełni zrealizować zobowiązanie (jest długofalowe) ale uzbroi naszych kolejarzy równocześnie do trudnych, a tak niedalekich już zadań związanych z przewozami jesieniami.

St. Gogołowska

Zmieniło się życie w gromadzie Gałanów

Życie kulturalne w naszej gromadzie przed wojną faktycznie nie istniało. Gromada nasza nie posiadała biblioteki, gazety nie mogły spełnić roli kulturalnej ponieważ jedynym ich celem była gloryfikacja reżimu kapitalistycznego, książki były drogie, a więc niedostępne dla mas. Młodzież nie widziała przed sobą żadnej przyszłości, nie uczyła się. Było dużo analfabetów.

Dopiero po wyzwoleniu Polski spod jarzma faszystowskiego przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie zaczęło rozwijać się życie kulturalne w naszej gromadzie.

Młodzież nasza uczy się w szkołach zawodowych, na uniwersytetach. Czytamy książki wypożyczone z naszego koła gromadzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, z biblioteki ZMP, szkolnej i z punktu bibliotecznego, które uczą nas należytych upraw roli, racjonalnego stosowania nawozów, walki z chwastami, szkodnikami roślin, racjonalnej hodowli. Książki te zapoznają nas z osiągnięciami Polski Ludowej i realizacją Planu 6-letniego. W celu upowszechnienia czytelnictwa prowadzimy co pewien czas omawianie przeczytanych książek połączone z dyskusją, czytanie ciekawych wyjątków oraz organizujemy wystawy książek. Doceniamy doniosłość czytania prasy prenumerując takie gazety jak: „Sztandar Ludu”, „Gromadę”, „Samopomoc Chłopską” i inne. Co pewien czas omawiamy niektóre przeczytane artykuły z gazet.

Na zakończenie Dni Oświaty, Książki i Prasy w roku 1952 Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Puławach przydzielił 56 tomową bibliotekę jako nagrodę naszej gromadzie za żywotną działalność w zespołach czytelniczych.

Ludność doceniając ważność życia kulturalnego buduje własnym wysiłkiem świetlicę. Rozebrano i przewieziono niszczonej budynki z resztek i postawiono obok szkoły. Wszelkie prace wykonujemy bezpłatnie — przepracowaliśmy 50 roboto-dniów i daliśmy 77 furmanek do zwiezienia materiałów budowlanych. Na ten cel zebraliśmy 8.000 zł. Wykonane prace zebrały gotówką razem stanowią sumę ok. 11.210 zł. Ludność z zapałem wykonuje bezpłatnie prace, gdyż chce jak najprędzej wykończyć świetlicę.

Jan Pacek
korespondent terenowy

Na cześć Złotu Młodych Przodowników

Zobowiązania ZMP-owców z POM Różanka należą do najcenniejszych na Lubelszczyźnie

APEL Zarządu Głównego ZMP w sprawie Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, dotarł do wszystkich miast i miasteczek, do osiedli i gromad wiejskich, do szkół i zakładów pracy.

Słowa Apelu pociągnęły za sobą tysiące młodych robotników, chłopów i młodzieży szkolnej, do walki o plany produkcyjne, o wyższe plony, o lepsze wyniki nauczania.

Do najcenniejszych, podjętych na cześć Złotu w naszym województwie należą m. in. zobowiązania młodych robotników, mechaników, ślusarzy i traktorzystów z Państwowego Ośrodka Maszynowego w Różance (pow. włodawski).

W czasie przygotowań do Złotu odbyło się w POM Różanka kilka zebrań. Na pierwszym z nich zapoznano ZMP-owców i młodzież niezorganizowaną, zatrudnioną w POM z Apelem Zarządu Głównego ZMP.

W czasie następnego spotkania młodzieży, które odbyło się w drugiej połowie maja, jedni z pierwszych podjęli zobowiązania na cześć Złotu najlepsi traktorzyści: Stańczuk, Garbacz, Aleksandrowicz, Serdakowski, Wojciechowski i Podgórecki. Postanowili oni przedłużyć żywotność ciągników, oszczędzać paliwo i wykonywać w czasie orki o kilkadziesiąt hektarów więcej niż przewiduje plan.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje zobowiązanie traktorzysty Garbacza, który nie tylko przedłuży żywotność swojego ciągnika do 4 tys. godzin, wykona 600 ha orki i zaoszczędzi, tak jak wszyscy, 1 kg paliwa na 1 ha, ale wyszkoli swojego pomocnika ob. Turczyńskiego na samodzielnego traktorzystę.

Zobowiązania, mające na celu

sprawnie przeprowadzenie żniw podjęli: Nowicki, który wykona plan akcji żniwowej na 4 dni przed terminem, brygadier traktorowy Marian Wieprzyński wykosi 150 ha zbóż, zaoszczędzi w swojej brygadzie 80 kg paliwa, a żniwa ukończy na 6 dni przed terminem.

Rekord w skróceniu okresu żniw pobił kol. Podgórecki, który skrócił czas trwania żniw w swoim rejonie o 8 dni.

Zobowiązania żniwne podjęli również ZMP-owcy pracujący przy remoncie maszyn.

Oto najpiękniejsze zobowiązania mechaników: Karpiński i Filipczuk postanowili od 27 maja do dnia Złotu wykonywać podczas 8-mio godzinowego dnia pracy 200% normy. Poza tym kol. Karpiński w ramach swojego Czynu Złotowego wyuczy kol. Filipczuka na samodzielnego monter, a innego kolegę — Skubisz, na mechanika rejonowego.

To były zobowiązania produkcyjne ZMP-owców z POM Różanka. Pomyśleli jednak oni i o tym, aby przed Złotem podnieść jakość pracy w swoim kole. Dlatego już od ogłoszenia Apelu ZG ZMP przeprowa-

dził kilka prasówek dla całej młodzieży, zatrudnionej w POM.

W okresie przedzłotowym, referaty i pogadanki na zebraniach ZMP-owskich stały się ciekawsze; więcej czasu poświęcono na śpiewanie piosenek, na dyskusję, gawędę, filmy młodzieżowe i wieczorki taneczne. Dzięki temu młodzież uczęszcza chętniej na zebrania. Przyszedł na nierównie ci chłopcy i dziewczęta, którzy, do ZMP jeszcze nie należą.

Redaktorzy gazetek ślennych ożyli w okresie przedzłotowym swoją działalnością. Dzięki zobowiązaniom wywieszono w świetlicy pięć nowych, pięknie wykonanych numerów, które informowały stale, jak przebiega realizacja zobowiązań na cześć Złotu, piętnowały bumelanczko, alarmowały o niedociągnięciach, pisały szeroko o przodownikach pracy, którzy wyrosli w okresie realizacji Czynu Złotowego.

Hasła złotowe zawisły na wszystkich budynkach POM, uporządkowano świetlicę młodzieżową, postarano się, aby place otaczające budynki były utrzymane w czystości.

Komisja Współzawodnictwa Złotowego obserwowała przez cały czas przebieg zobowiązań, a gdy przyszło do wyboru delegatów, wybrała najlepszych spośród najlepszych, jak mówią obecnie w Różance.

A oto oni — delegaci na Złot: traktorzyści — Czesław Stańczuk, Władysław Aleksandrowicz, Zdzisław Nakonieczny, i księgowi: Ksawery Maciuk, Szczepan Kielmas i Jarosław Szaban.

Oto najlepsi z Różanki, którzy złożą na Złocie w Warszawie meldunki o wykonaniu pięknych i cennych zobowiązań swojego POM.

D. M.



Józef Baranowski



Władysław Aleksandrowicz

»Zwiększamy nasz wkład w umocnienie Ojczyzny« Z obrad Miejskiej Konferencji Obrońców Pokoju

W poniedziałek w sali Teatru Państwowego im. J. Osterwy odbyła się Miejska Konferencja Obrońców Pokoju poświęcona przeniesieniu uchwał Ogólnopolskiej Konferencji Obrońców Pokoju w sprawie tzw. „układu ogólnego”.

W konferencji uczestniczyło kilkadziesiąt osób. Przybyli robotnicy, inteligencja, delegaci organizacji społecznych i politycznych.

Referat o zawarciu „układu ogólnego” na tle obecnej sytuacji politycznej na świecie wygłosił członek Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju rektor UMCS prof. Bogdan Dobrzański.

W dyskusji zabierało głos wiele osób. Na specjalną uwagę zasługi wypowiadali przodownicy pracy zawodowej i społecznej z Fabryki im. M. Buczka ob. Chronowskiej, która przemówiła w imieniu kobiet Lubelszczyzny.

Powiedziała ona między innymi: „W CAŁEJ PEŁNI SOLIDARYZUJEMY SIĘ Z WALCZĄCYMI BOHATERSKO O POKÓJ KOBIECIAMI NIEMIEC ZACHODNICH I ZWIĘKSZYMY NASZ WKŁAD DO BUDOWY SOCJALISTYCZNEJ OJCZYZNY. NASZĄ PRACĘ NAD UTRWALENIEM POKOJU BĘDZIEMY PODWAJAĆ”.

Plenum Zarządu Okręgowego ZBoWiD radziło nad polepszeniem stylu pracy

Jak już informowaliśmy, w niedzielę 13 bm. odbyło się w Lublinie III rozszerzone Plenum Zarządu Okręgowego ZBoWiD, które zgodnie z wytycznymi IV Plenum Zarządu Głównego ZBoWiD oceniło dotychczasową działalność związku w naszym województwie.

W minionym okresie sprawozdawczym w pracy Związku uświadczono wiele braków. Charakterystyczne było przede wszystkim aktywność i bez troska o podnoszenie świadomości politycznej członków. Niedociąganie te wystąpiły na skutek rozluźnienia dyscypliny, biurokratyzmu i wygodnictwa wewnątrz organizacji.

W wielu oddziałach powiatowych brak jest ewidencji członków. Legitymacje związkowe nie są rozprowadzane i tylko członkowie Zarządów opłacają składki. Po tym samokrytycznym referacie nastąpiła dyskusja, która wytyczyła wnioski do dalszej pracy Związku.

Aby Związek wykonywał swoje zadania zgodnie z wytycznymi VII Plenum KC PZPR i IV. ZG ZBoWiD należy przede wszystkim: — zerwać z pracą wyłącznie apasą tem etatowym, wciągnąć do pracy szeroki aktyw członków, walczyć o to, by wszystkie organizacje poczyniły od Zarządu Okręgowego pracowały według wytycznego planu.

W myśl hasła: „Pierwsi w walce — pierwsi w budownictwie socjalizmu” — bardziej niż dotychczas włączyć się do procesu pro-

dukcji, zasilć szeregi przodowników pracy, racjonalizatorów, poprzez rozbudowę organizacji na wsi włączyć się do wielkiej walki o zmianę oblicza naszej wsi, stać się systematycznie uzbierając się w oręż nauki marksizmu — leninizmu, by w realizacji wytycznych naszej PZPR nie pozostawać w tyle.

Myślimy o wyborze zawodu

Wieczorowe technika dla pracujących

W większych ośrodkach robotniczych organizowane są wieczorowe technika dla pracujących, które umożliwiają podwyższanie i zdobywanie kwalifikacji zawodowych bez odrywania się od pracy. Nauka w technice tych odbywa się po południu. Sobota jest dniem wolnym od nauki. Nauka w technice dla pracujących trwa o 1 rok dłużej niż w technice normalnych.

Absolwenci technik dla pracujących mają te same uprawnienia co absolwenci technik normalnych.

Technika dla pracujących przyjmują pracownicy zatrudnionych w zawodzie zgodnym z kierunkiem szkolenia danej szkoły. Wymaga się od nich co najmniej dwuletniej praktyki zawodowej. Od absolwentów zasadniczych szkół zawodowych prak-

tyka nie jest wymagana. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej i 16 lat.

W Lublinie kandydatów przyjmują: Technikum Elektryczne, ul. Czwartek 3 (pożądani są do kl. III Technikum 5-letniego absolwenci Państwowych Średnich Szkół Zawodowych i Liceów I st. (wg starego typu) oraz do kl. I absolwenci 7 kl. szkoły podstawowej).

Technikum Budowy Samochodów, ul. Dymitrowa 3, Technikum Budownictwa Przemysłowego — Al. Długosza 2, Technikum Handlowe — ul. J. Dąbrowskiego 14 oraz Technikum Mechaniczne w Kraśniku — Dąbrowa Bór. Przy w. w. technice istnieją wydziały dla pracujących. Ponadto na terenie naszego województwa mamy Technikum Mechaniczne — Elektryczne dla Pracujących w Poniatowej.

Bliszych informacji udzielają dyrekcje tych szkół oraz Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Lublinie, Plac Stalina 1.

Gustaw Motyka
Inspektor DOSZ

Muzeum Zoologiczne przy UMCS

Przy wydziale przyrodniczym Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie otwarte zostało ostatnio Muzeum Zoologiczne. No. wotowane muzeum poza zbiorem kilku tysięcy okazów zwierząt krajowych i egzotycznych posiada charakter wybitnie regionalny skupiając kilkadziesiąt okazów szczególnie charakterystycznych dla Lubelszczyzny,

ren WSK na nazwisko Kasperk Tadeusz, 1185p

Zgubiono przepustkę tymczasową Nr 248 wydaną przez WSK na nazwisko Urbanski Walde-

Zgubiono przepustkę tymczasową wydaną przez WSK na nazwisko Sadlo Olesław. 1198p

Dnia 21 VI 52. na stacji Łuków skradziono torbę damską zawierającą legitymację wydaną przez Szpital Rejonowy, przepustkę służbową oraz kartę meldunkową na nazwisko Kurenda Eugenja. 1199p

Zgubiono pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko

pracownikom cywilnym nie ustępują żołnierze batalionów budowlanych. Szczególnie wyróżnili się pod tym względem grupy jednostki wojskowej nr 1617. I tak np. 8-osobowa grupa kpr. Mieczysława Sowcy, pracująca przy robotach ogrodzeniowych skróciła termin wykonania powierzonych jej prac o 3 dni zaoszczędzając tym samym 192 godzin, 4-osobowe grupy murarskie szer. Izdebskiego i szer. Brodziaka zaoszczędziły po 128 godzin przy pracach betoniarzskich, grupy szeregowych — Wysockiego, Barkaly i Lenarczyka zaoszczędziły po 160 godzin, grupa żołnierzy bazy materiałowej zaoszczędziła 316 godzin, grupa betoniarzka szer. Sliwińskiego zaoszczędziła 48 godzin, 5-osobowa grupa szer. Kamińskiego zaoszczędziła 160 godzin przy robotach ziemnych, grupy — murarska st. szer. Witka i robót ziemnych szer. Jurskiego zaoszczędziły po 240 godzin. Pisząc o grupie tow. Witka, w skład której wchodzi tow. Witek oraz szeregowi Dąbrowski i Chabrowski należy wspomnieć że trójka ta, choć zobowiązała się do wykonywania na cześć Złota 140% normy, to jednak obecnie stale osiąga przeciętnie po 194%. Tow. Witek znany był zeszłą i w cywilu jako przodownik pracy — jako przodujący murarz uczestniczył w wycieczce do Moskwy.

Rezultatem obrad Zjazdu było podjęcie uchwały, w której m. in. czytamy:

„Pragnąc jeszcze bardziej przyczynić się do utrwalenia pokoju, młodzież naszego Zjednoczenia Budownictwa Wojskowego tak wojsko wi, jak i młodzież cywilna zebrana na Zjeździe Młodych Przodowników ZBW dla wzmocnienia obronności i potęgi naszego kraju, dla uczczenia Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej postanawia:

1. Stałe podnosić swą świadomość polityczną i kwalifikacje zawodowe.
2. Wzmocnić walkę o wydajność i jakość pracy oraz o obniżkę kosztów własnych.
3. Jeszcze bardziej wzmocnić walkę z humulactwem, marnotrawstwem, pijaństwem i hikiniarstwem.
4. Zaostrzyć czujność wobec wroga poprzez walkę z gadulstwem oraz przestrzegać tajemnicy służbowej państwowej i wojskowej.

Teatr Państwowy w lipcu gra »Zbiegów« H. Auderskiej

Państwowy Teatr im. J. Osterwy gra codziennie (oprócz poniedziałków) o godz. 19 do dnia 1 sierpnia br. sztukę H. Auderskiej „Zbiegowie”.

W m-cu sierpniu teatr nieczynny — urlopy.

Obóz przedzłotowy dla zespołów artystycznych

Wojewódzki Zarząd ZMP zorganizował obóz przedzłotowy dla zespołów artystycznych z województwa lubelskiego, które wyjeżdżają na Złot. Uczestnicy obozu zostali zakwaterowani w Domu Akademickim przy ul. Langiewicza. Pod kierown-

nictwem instruktorów udoskonalają jeszcze swój repertuar.

W dniu 18 bm. tj. w piątek, obóz organizuje festyn przedzłotowy, na którym wszystkie zespoły artystyczne wystąpią z pięknym programem złotowym przed społeczeństwem Lublina. W dniu 19 bm. po zakończeniu obozu zespoły wyjadą do Warszawy.

Zguba

W Redakcji znajdują się do odebrania legitymacja cechowa i karta meldunkowa na nazwisko Rudolf Jeranek i legitymacja CUS ob. Heleny Wileck.

„SZTANDAR ŁUDU”
Wydawca — MŚW „P.M.S.S.A.”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 1-go Maja 14 Lubelska Drukarnia
Warszawa — Lublin ul. M. Buczka 12
A — 3 — 20505

Pracownicy poszukiwani

PRACOWNIKÓW na stanowiska kierowników sklepów i sprzedawców w Świdniku przyjmie natychmiast DYREKCJA WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MHD w Lublinie. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia przysyłać Sekcja Kadr W.P.M.H.D. w Lublinie, ul. Królewska 6. 346/K

Ohwieszczenie

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w Ciemniarach zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa w sprawie rozpatrywania zażaleń stron, prezes Zarządu lub jego zastępca będzie przyjmował interesantów w każdą sobotę od godz. 10 do 14. 352/K

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” Pionierzy zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa

w sprawie rozpatrywania zażaleń stron, prezes Zarządu lub jego zastępca będzie przyjmował interesantów w każdą poniedziałki środy i piątki od godz. 8 do 16. 353/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBA

Zgubiono pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kotłowska Zofia. 2770g

Zgubiono legitymację szkolną Nr 180 wydaną przez Państwowy Technikum Chemiczny Spożywczej, Lublin na nazwisko Paczosa Czesław. 2771g

Zgubiono przepustkę służbową wydaną przez Lubelskie Zakłady Mięsne na nazwisko Tkaczuk Zofia. 2773g

Zgubiono przepustkę Nr 702 wydaną przez LPMR na nazwisko Kuna Władysław. 2778g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Łucka na nazwisko Serwin Tadeusz. 2780g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PGRN Zakrzew k. Kraśnegostawu. Ładniek Wanda. 2782g

Zgubiono kartę meldunkową, legitymację Zw. Zaw., przepustkę na te-

ren WSK na nazwisko Kasperk Tadeusz, 1185p

Zgubiono przepustkę tymczasową Nr 248 wydaną przez WSK na nazwisko Urbanski Walde-

Zgubiono przepustkę tymczasową wydaną przez WSK na nazwisko Sadlo Olesław. 1198p

Dnia 21 VI 52. na stacji Łuków skradziono torbę damską zawierającą legitymację wydaną przez Szpital Rejonowy, przepustkę służbową oraz kartę meldunkową na nazwisko Kurenda Eugenja. 1199p

Zgubiono pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko

Stachura Tadeusza. 2774g

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Kozak Zenon. 2772g

Zgubiono zaświadczenie II rejestracji wojskowej wydane przez PMRN Wydział Wojskowy Lublin, na nazwisko Gorman Stanisław. 2777g

Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Litwin Bronisław. 2769g

Zgubiono kwit Nr 4379 sklepu komisowego MHD. Grzegorzcyk Maria. 2767g

Unieważnia się zagubioną pieczęć podłożną z napisem: Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Krzeszowie. 2781g

W okolicy dworca zgubiono teczkę z częściami motocyklowymi. Uczniwy znalazła przesyłkę — o zwrot za wynagrodzeniem. Lublin, 1 Maja 53,4 Szweczyk Edmund. 2775g

KUPNO SPRZEDAŻ

Sprzedam nowy fotel bujany, lustro, kilim 2x3 metr., kredens, dużą walizkę, serwis „Rosent hal” Rury św. Duchy 18 od 14—17, dom Bożara. 2778g

Państwowy Teatr zakupił sztuczną biżuterię: kolie, diademy, kolczyki, bransoletki, bransolety i tp. 2776g

Kupię maszynę do szycia (okrętki) Zamose. Koliataja 2,4 Rusek Augustyna. 2785g

Sprzedam nową spacerówkę. Wiadomość: Lublin. Kowalska 4/36. Kasperki Jerzy. 2764g

NATURA

Kurs maszynopisanie w kasylni, przyspieszony Lublin, Krakowskie 60, tel. 16-15. 2720g

Wieloletni, przyspieszony Lublin, Krakowskie 60, tel. 16-15. 2720g

Wieloletni, przyspieszony Lublin, Krakowskie 60, tel. 16-15. 2720g

Wieloletni, przyspieszony Lublin, Krakowskie 60, tel. 16-15. 2720g

Wieloletni, przyspieszony Lublin, Krakowskie 60, tel. 16-15. 2720g



AUTOBUS WIDMO
Kierowca autobusu MPK na linii 4 powracający go z Dzieńmi tylko wtedy skręca na dworzec ko-



Teatry:
Teatr Państwowy im. J. Osterwy — „Zbiegowie” H. Auderskiej — godz. 19. Teatr Muzyczny: nieczynny.

KINA:
„Apollo” — „Sekretarz rejkomu” — produkcja radziecka, godz. 16, 18, 20.
„Robotnik” — „Pielna para” — produkcja węgierska — godz. 16, 18, 20.

WYŻURY AFTER:
Eramowa 28. Kunickiego 42. Szopena 15. Kalinowszczyzna 44.

TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 20-61.
Strażnica Ratunkowa 44-44 i 09.
Stacja Pożarna 11-11 i 08

Czy jesteś już członkiem TPPR?



Ogólny widok śluzy Nr 13. Statek „Akademik Byków” na tle nowowyprowadzonej przystani. (Fot — CAF)

W. Oszeiko

Statkiem po kanale pięciu mórz

Pierwszą podróż po kanale Wołga — Don postanowiliśmy odbyć na potężnym motorowcu „Stalingrad”. Kiedy „Stalingrad” podniósł kotwicę i — po okrażeniu zatopionego półwyspu — popłynął w stronę wejścia do kanału, oczom naszym ukazał się wznoszący się na brzegu Wołgi olbrzymi pomnik Stalina. Wejście do pierwszej śluzy zdobi metalowy, oblicowany granitem łuk triumfalny, o wysokości 12-piętrowego domu. W oddali widnieją przetrzucone przez kanał mosty — autostradowy i kolejowy, — a jeszcze dalej — wieżycie drugiej śluzy.

Statek skręca. Odtąd trzeba się ściśle trzymać kursu i szturmen. Mikołaj Łyczakow, śledzi pilnie, aby nie zboczyć ani o ułamek stopnia.

„Stalingrad” zbliża się do pierwszej śluzy, która gościnnie rozwarła przed nim 100-tonowe wrota. Komora śluzy wygląda jak olbrzymie pudło, wyłożone czerwonymi płytami. W murach śluzy widzimy pionowe rowki, w których — wraz z poziomem wody — wznoszą się lub opuszczają metalowe płytki. Do pływaków tych przycumowuje się statki po wejściu do komory śluzy.

Dziurmy opuścił jedną z dźwigni na tablicy rozdzielczej i do komory, przez niewidoczne dla oka otwory, napływa woda. Wraz z nią statek podnosi się powoli do poziomu pierwszego progu „schodów wołżańskich”.

Na odcinku między pierwszą a drugą śluzą rzuca się w oczy olbrzymi napis na granitowym zboczu kanału: „Chwała wielkiemu Stalinowi”.

— Jest to miejsce historyczne — tłumaczy kapitan. — Tu właśnie, 31 maja br. spotkała się Wołga z Donem.

W chwili, gdy „Stalingrad” wjeżdża do komory drugiej śluzy, na mostku jej ukazał się człowiek w białym mundurze. Był to dyrektor śluzy.

— „Pozdrowienia dla „Stalingradu” — krzyknął przez tubę. Mijamy osiedle budowniczych — muro-

wane domki z czerwonymi dachami, na tle wysokiego nasypu kolejowego.

Za trzecią śluzą oczom naszym ukazuje się Kaskada Czapurnikowska — instalacja hydrotechniczna, składająca się z 5 śluz, tam i kilku przedśluzowych zbiorników wodnych. Dzięki tej instalacji nie do poznania zmieniła się cała okolica. W ciągu czterech lat wyrosło tu wiele nowych osiedli. Wzdłuż ich ulic biegną szeregi wieloletnich drzew zasadzonych tu jeszcze przed zbudowaniem domów.

Do najpiękniejszych na kanale należy dziewiąta śluza, której mury ozdobione są płaskorzeźbami z metalu, wyobrażającymi pamiętne epizody walk stoczonych tu podczas Wielkiej Wojny Narodowej.

Jesteśmy na szczycie działu wodnego — na wysokości 88 m nad poziomem Wołgi i 44 m nad poziomem Donu.

„Stalingrad” wypływa na olbrzymie obszary Warwarowskiego Zbiornika Wodnego. Aby nie zboczyć z kursu, trzeba pilnie uważać na nadbrzeżne znaki, które pływają nocą czerwonym światłem.

Po godzinie zarzuciliśmy kotwicę na redzie Majakowskiej, ponieważ chwilowo nie było wjazdu do dziesiątej śluzy. Z prawej strony widzimy zainstalowane na tamie stacje pomp. Pompy te przepompowują po trzy i pół miliona m³ wody na dobę. W ciągu miesiąca mogą więc one napompować do zbiornika 105 milionów m³ wody.

Na „morzu” panowała cisza. Tu i ówdzie na wodzie powstawały kręgi — to przepływały jeszcze i karpie. Niedawno „morze” zostało zarybione. Jako „lokatorów” wprowadzono tu między innymi 2 miliony rybek z Uralu.

Za dziesiątą śluzą rozpoczyna się Zbiornik Bierestawski. Ciągnie się on aż do osiedla Bierestawskiego, od którego biegnie dwukilometrowa, znaku w granit tama. Od tamy do jedenastej śluzy prowadzi 20-kilometrowa trasa kanału.

Na prawo od jedenastej śluzy

znajduje się zbiornik wody, od którego biegną trzy olbrzymie rury wodociągowe. Marynowska stacja pomp pompuje tu wodę, która następnie naturalnym spadkiem wód rozchodzi się w dwie przeciwnie strony — do Zbiornika Bierestawskiego oraz do śluzy jedenastej i dwunastej. Woda płynie rurami o takiej średnicy, że w każdej z rur zmieściłaby się duża ciężarówka.

Po przebyciu dwunastej śluzy statek nasz wpływa do trzeciego wielkiego „morza” — do Zbiornika Karpowskiego. Jest to zbiornik najstarszy wiekiem, lecz już szósty miesiącem życia! Mijamy kilka wysp i na horyzoncie ukazują się łuki triumfalny trzynastej śluzy, a z lewej strony — stacja pomp. Z prawej strony spoglądają na nas nowiutkie domki chutoru Nowa Iljewka, przeniesione go tu z zatopionej strefy.

Minęliśmy dwie latarnie morskie przy wejściu do kanału i znaleźliśmy się na Morzu Cymłańskim. Motorowiec kołysze się na falach. Bałwany z szumem biją o burty.

Im bardziej oddalamy się od Kaskady, tym szersze staje się morze, tym wyższe fale. Brzegi Donu uciekają w dal i trudno już rozróżnić, gdzie był Don, a gdzie step. Wkrótce brzegi zupełnie znikną z oczu. Słońce schowało się za linią widnokręgu, powiał silny wiatr południowo-wschodni i motorowiec nasz pozostał sam na sam ze spienionym morzem...

Ze sportu

* W meczu bokserskim o mistrzostwo I Ligi CWKS II zremisował z Kolejarzem 10:10 W najciekawszym spotkaniu Kolo-dyński (CWKS) zwyciężył Dolecki (Kolejarz).

* W niedzielę w meczu o mistrzostwo Ligi Żużlowej w Łodzi Ogniwo pokonało Kolejarza 30:22 pkt. Wszystkie swoje biegi wygrał Szwendrowski z Ogniwa, który był najlepszym jeźdźcą zawodów.

* Podczas zawodów kontrolnych II kadry pływackiej przebywającej na obozie w Szczecinie, ustanowiono 7 nowych rekordów Polski.

Rekordy seniorów ustanowili: Mroczkow-

Marian Miśtał

Sekretarz WKOP w Lublinie

Terenowe Komitety Obrońców Pokoju ożywiają swą działalność

W ubiegłym miesiącu odbyła się w Warszawie Ogólnopolska Konferencja przeciwko „układowi ogólnemu”, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

Realizując wytyczne tej konferencji Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju w Lublinie zwołał dnia 15 czerwca br. odprawę przewodniczących Powiatowych Komitetów Obrońców Pokoju, na której omówiono plan zapoznania najszerzej mas pracujących z problemem niemieckim.

Po odprawie Prezydja Powiatowych KOP zmobilizowały swój aktyw do czynniejszej pracy i pomocy dla gminnych i gromadzkich, zakładowych i blokowych KOP.

Zadaniem naszych terenowych Komitetów Obrońców Pokoju jest zaszczepić w każdym obywatelu miłującym swą wolną i niepodległą, rozkwitającą ojczyznę głębokie przekonanie, że zwiększając ofiarności i wydajność pracy, wykonując sumiennie swe obowiązki przyczynia się do wzmocnienia sił obronnych naszej ojczyzny i całego obozu pokoju, że tym samym paraliżuje plany podżegaczy, że tym samym broni pokoju.

Potwierdzeniem tego, że coraz więcej prostych ludzi zdaje sobie z tego sprawę, są odbywające się obecnie Powiatowe Konferencje Obrońców Pokoju, w których uczestniczy szeroki aktyw społeczny wszystkich środowisk.

Pierwsza taka konferencja w naszym województwie odbyła się 5 bm. w Lubartowie. Zgromadziła ona ponad 320 osób spośród miejscowej inteligencji pracującej, robotników, rzemieślników i chłopów, partyjnych i bezpartyjnych. Uczestnicy jej podkreślali jednomyślnie swą zdecydowaną wolę walki o pokój.

Ob. Szczybior, ZMP-owiec, robotnik z Huty Szkła w dyskusji powiedział: „Niemiecka Republika Demokratyczna jest przyjacielem na-

rodu polskiego, zaś „układ ogólny” zmierza do wywołania nowej agresji wojennej. Młodzież polska swymi przedzielnymi zobowiązaniami produkcyjnymi daje wyraz przywiązania do naszej ojczyzny i daje swój wkład w obronę pokoju”.

Ob. mgr Stebliński wskazał, że naród polski zapłacił za drugą wojnę światową sześcioma milionami ofiar. Obecnie odzyskawszy wolność swej ojczyzny budujemy jej wspaniałą przyszłość przy pomocy Związku Radzieckiego. Dlatego też będziemy się starać tak pracować, aby z dnia na dzień rosła siła obronna naszej ojczyzny i całego obozu pokoju.

Bardzo ostro potępiło przygotowania do nowej wojny duchowieństwo.

Zabierając głos w dyskusji ks. Józef Terehus, członek WKOP przedstawiał zebranym obraz zniszczeń w drugiej wojnie światowej, przypominał okropne czasy okupacji, łapanie i wywożenie Polaków w głąb Rzeszy, wyciąganie ludzi z kościołów, rozstrzeliwanie mężczyzn, dzieci i kobiet i podkreślał mocno osiągnięcia Polski Ludowej. „W roku 1945 — powiedział ks. Terehus — gdy wróciłem do Warszawy, zobaczyłem kupę gruzów, a gdy zobaczyłem ją w 1950 r. ogarnął mnie wielki zachwyt dla budującej się pięknej stolicy, — dumy naszego narodu, wznoszonej wysiłkiem polskiego robotnika i inżyniera”.

Duże wrażenie wywołało na zebranych wzruszające przemówienie ks. Nowaka.

„Mamy prawo mówić — stwierdził między innymi ks. Nowak — że ziemię zachodnią są nasze, gdyż zapłaciliśmy za nie bogatą daniną krwi. Przez setki lat — junkrzy pruscy nie potrafili zniszczyć śladów polskości na tych ziemiach. Obecnie granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju między rozkwitającą naszą Ojczyzną, a pokojową Niemiecką Republiką Demokratyczną”.

W innych powiatach konferencje odbyły się w późniejszych terminach i wzięli w nich udział aktywiści WKOP: prof. dr Bogdan Dobrzański — rektor UMCS, ob. prof. dr Andrzej Wojtkowski z KUL, prof. dr Stanisław Grzycki z Akademii Medycznej i inni. Konferencje te były poważnymi wydarzeniami w poszczególnych powiatach. Przyczyniły się one do wzmocnienia narodowego frontu walki o pokój i Państwo 6-letnie.

— To ja rozumiem — powiedział Korbał. — To jest dyrektor. Wszędzie zajrzy, z każdym porozmawia. Gospodarz, panie dziejku. Czego chcą od niego? Człowiek na miejscu.

Na miejscu, przyznali wszyscy. Wielki pan, a papierosa z nim wypalił. Pogadał, nawet poradził. Ludzki człowiek.

— Gawlikowski, a ty co powiesz?

— Minoga.

Pośmieli się z niego — że też nigdy nie powie, o co mu chodzi! — i ruszyli do kobyłki.

Szczesny także nie znalazł w Panderze nic z człowieka, którego pomawiano o straszne rzeczy. Żałował nawet, że nie znalazł. Wolałby Panderę z wiecu czerwonych. Bo teraz znów nie wiadomo: może nie wszystko, co o nim gadają, jest prawdą? Może trochę przeholowali?

Zabrakło na domek. Wyczerpały się wszystkie pieniądze: i te 300 złotych, które zostały po sprzedaży gruntu, i to, co ojciec zdołał odłożyć z zarobków. Chałupa wprawdzie stała, ale bez dachu, bez pieca, bez podłogi w kuchni. Potrzebowała drzwi i okien, tynków wewnątrz, wyprawy z zewnątrz, malowania... Zabrakło na wykończenie. Gdy zaczęli liczyć, to się okazało, że wykończenie kosztuje trzy razy tyle, co sama chałupa.

Ojciec chodził jak struty, aż się Korbał zlitował. Nie od razu, dopiero po paru dniach, gdy ojciec zupełnie zmarniał.

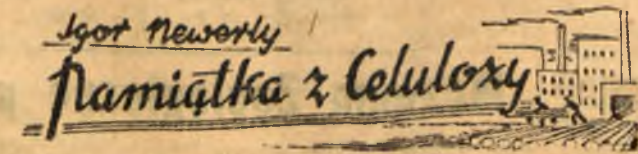
— A czemu, ojczulku, nie pójdziesz do związku?

— A czy związek da?

— Da, swoim daje. Ludzie pobrali pieniądze na domki, przy Wierzbowej, a wam przecież potrzeba na wykończenie. Napiszcie prośbę. Na pewno dostaniecie, niech tylko ksiądz Wojda poprze.

Łatwo powiedzieć! Oni tej roboty nie byli zwyczajni. Kto ma napisać? Ojciec nie umiał, Szczesny owszem pisał, ale litery wychodziły u niego jak z grubego drutu, nie bardzo z sobą połączane. I znowuż na słowach trzeba się znać. Może ten zarząd jest wielmożny, a może tylko szanowny? I jak się go prosi: zwyczajnie „bardzo proszę”, czy sztywno „dopraszam się”, czy miłko „upraszam pokornie”? Słowa też są w różnych gatunkach. Jak deski na składzie: okiolkowe, górne, boczne, twarde, biel i same obłady.

— No to ja za was napiszę — wyręczył ich Korbał. — Niech tylko Szczesny skoczy do Sosnowskiego po papier.



I niech przyniesie czterdziestkę z jednym małosolnym. Lepiej się będzie pisało.

Napisał jak należy, bo i ksiądz Wojda poparł, i zarząd uchwalił. Dostali tysiąc złotych pożyczki na pięć lat, do zwrotu z procentem po 17 złotych 60 groszy miesięcznie.

— Sam tera widział — mówił ojciec Szczesnemu — widział, który związek o nas dba. Tamci krzyczą, obiecują Bóg wie co, a ci spokojnie, po chrześcijańsku. Poratowali przecie, pomogli...

Zwieźli zaraz wszystkich budulec do domku, pokryli czym prędzej kawałek dachu w kuchni i pod nim zamieszkali. Tu był ich magazyn, stała prycza i warsztat z kilku desek. Przy tym warsztacie, upornawszy się z dachem, robili futryny, okna, całą stolarkę, której ojciec uczył Szczesnego.

Cichowicz sprowadził ze wsi rodzinę i przeniósł się do swej budki w sąsiedztwie; Michałski od miesiąca już mieszkał z dziewczyną po Witkiewiczu, tak że w „arce” zostało tylko sześciu: dwóch żonatych i czterech kawalerów.

Jeden żonaty, Kwapisz, rozpił się w mieście. Drugi powiedział, że ma dużą rodzinę, w takiej budce jak Cichowicz mieszkać nie może, a na porządną domek jak u „slekiery” zbierać musi co najmniej jeszcze rok, więc zabezpieczy „arkę” na zimę i gdy wszyscy odejdą, zostanie tam, jakoś się przemęczy. Kawalerowie o chałupach nie myśleli. „My się urządzimy na mieście” — mówili i pieniądze wydawali na ubranie. A Gawlikowski, gdy go zapytano, odrzekł niewyraźnie:

— Korbał wybuduje.

Miało to chyba znaczyć, że zamieszka u Korbała. Ten co prawda chwalił się, że postawi domek murowany, pierwszy na Kozłowie z czystej cegły, ale w to nie bardzo wierzone, bo o plac swój nie dbał i pieniądze tracił. Pewnego razu jednak niedowiarli zobaczyli, że Korbał cegłę wozł. Furami na Kozłowo — tego tu jeszcze nie widziano.

(40)

— Skąd na to wzięłeś?

— Pan Bóg przysłał przez anioła. Poleconym, bo by łobuz ukradł!

Dopiero w kilka miesięcy potem wyszło na jaw, że ten anioł nazywa się Panderą! Panderę pozwolił wywieźć parę fur starej cegły z rozbiórki budynku fabrycznego, bo Korbał, załatwiając u niego sprawę przeniesienia do wyładunku, poprosił go o to w imieniu „chłopskiej partii”. — „Na podmurówkę nie mamy, na piec...” Nic go ta cegła nie kosztowała, furmanowi tylko zapłacił i pobiłował się cudzym. Nieraz mu to koledzy później wytłkali, ale wtedy on już na nich gwizdał.

A więc cegłę zwiózł i murarza jakiegoś z „bezrobotnej łączki” zgodził. Ten robił, a Korbał po pracy przebierał się, pociwał i po dawnemu zniknął na Warszawskiej Szosie — elegancki pan!

Na Kozłowie mówiono, że Korbał idzie w górę, na człowieka wychodzi nowym kapeluszem i „wytrawnym językiem”. Tak mu raz przygadał Tomczewski, maszynista z Celulozy:

— Wytrawnym językiem karierę chce pan Korbał zrobić u chadeków.

Bo Korbał przy każdej okazji jechał na czerwonych. A gada na wszystkich zebraniach, o wszystkich sprawach, swobodnie, z waszcza, a że umiał rozmieszać i rację swoją kładł słuchaczom do głowy ich własną łopatą, więc mu chętnie klaskali.

— Korbał, kolego, ma... A ma! Z chłopów on, szelma, chłopski rozum...

Porastał u chadeków w poważanie i znaczenie. W „Ogniowie” wybrano go do komisji rewizyjnej.

Ludzie z Kozłowa widzieli go w tej spółdzielni, jak się handlu przyglądał. Widzieli też i z Kleszczówną, której ojciec miał jatkę na Cygance. Bywał z nią w kinie, przeważnie w „Słońcu” na Góskiej, na bulwarach nad Wisłą i w cukierni „Chłodnej” na Trzeciego Maja.

Rozmałe na ten temat krążyły plotki i domysły, ale Szczesnego z ojcem mało to wszystko obchodziło. Żył swoją budową, przypieszał roboty, bo się miało na jesień.

— Żebw tylko zdążyć przed siołą. Jeszcze piec, jeszcze tynki...

(Ciąg dalszy nastąpi)